

WOJCIECH OLSZEWSKI

DYSTANS ETNICZNY POLACY — CYGANIE
(NA PRZYKŁADZIE DZIELNICY POZNANIA)

I. BADANIA DYSTANSU ETNICZNEGO POLACY — CYGANIE

Znaczne różnice kulturowe dzielące Cyganów od większości narodów, wśród których przebywają, fakt, że w każdym kraju styka się z nimi (lub jest „narażona” na kontakt) większa część społeczeństwa, stawiają ich (przynajmniej w Europie) w sytuacji wyjątkowej wśród mniejszości etnicznych, w sytuacji pozwalającej spodziewać się szczególnej ostrości dystansu wobec nich ze strony poszczególnych narodów¹. Jej efektem jest między innymi bardzo silna w większości krajów presja w kierunku przynajmniej częściowej ich asymilacji. Tym bardziej więc istotne dla zrozumienia zachodzących w społecznościach cygańskich procesów adaptacyjnych (czy też wręcz akulturacyjnych), a także dla praktyki społecznej zmierzającej do załagodzenia ujemnych (dla obu stron) skutków tych procesów, wydaje się poznanie dystansu etnicznego dzielącego Cyganów od narodów usiłujących ich zasymilować.

Badaniami tego zjawiska w Polsce, prowadzonymi przede wszystkim przez L. Mroza, objęte zostały dotąd wsie i miasteczka położone we wschodniej części kraju (Małopolsce, Mazowszu i krainach sąsiadujących z nim od strony wschodniej i północno-wschodniej)². Wiosną i latem 1980 r., chcąc uzyskać materiał porównawczy do zebranego we wschodniej Polsce, przeprowadziłem badania dystansu etnicznego Polaków wobec Cyganów w stolicy Wielkopolski — Poznaniu. Obiegowe opinie o systemie wartości preferowanych przez Wielkopolan i wysokim stopniu

¹ W sytuacji zbliżonej pod tym względem do Cyganów byli w Europie do niedawna także Żydzi.

² Informacje o tych badaniach i częściowe opracowanie ich wyników zawierają artykuły: A. Jaklińska-Duda, *Cyganie osiadli w oczach górali spiskich*, „Etnografia Polska”, t. XXII: 1978, z. 2, s. 161; L. Mróz, *Badania dystansu etnicznego: Cyganie — Polacy*, „Etnografia Polska”, t. XXII: 1978, z. 2, s. 15; tenże, *Świadomościowe wyznaczniki dystansu etnicznego*, „Etnografia Polska”, t. XXIII: 1979, z. 2, s. 157.

megalomanii grupowej, potwierdzone częściowo moimi obserwacjami w czasie kilkuletniego zamieszkiwania w Poznaniu, pozwalały mieć nadzieję na spotkanie tu niemal laboratoryjnych warunków badawczych i na uzyskanie materiału bardziej kontrastowego niż zebrany w trakcie badań dotychczasowych.

Brak jakichkolwiek badań cyganologicznych w Wielkopolsce, niedostatki stanu badań stosunków interetnicznych dotyczących Polski, — także trudności natury technicznej (badania przeprowadzałem sam, w krótkim czasie) przesądziły o charakterze mojej pracy, nadając jej cechy wstępnej penetracji terenu, służącej też sprawdzeniu technik badawczych i założeń teoretycznych. Efekty tej pracy miały być dopiero punktem wyjścia do dalszych, zakrojonych już na szerszą skalę badań.

Kwestionariusz, którym posłużyłem się przeprowadzając wywiady z mieszkańcami Poznania, w dużej mierze nawiązuje do zastosowanych przez Mroza, będących jak dotąd jedynymi wzorami do tego typu badań³. Zachowując podobny charakter swojego kwestionariusza w celu uzyskania materiałów porównywalnych z pozyskanymi dotychczas, wprowadziłem jednak pewne modyfikacje wykorzystując dotychczasowe doświadczenia z udziału w badaniach we wschodniej Polsce. Przystosowałem go też do badań w środowisku wielkomiejskim, z reguły bardziej zamkniętym i mającym mniej czasu, zmniejszając ilość pytań do 57.

Aż 36 z nich dotyczy wiedzy badanych o Cyganach. Trudno bowiem było przewidzieć zakres tej wiedzy, a podjęcie próby znalezienia występujących prawidłowości wymagało możliwie szczegółowego materiału. Z pozostałych pytań 6 dotyczy bezpośrednio dopuszczalnych przez badanych form kontaktu z Cyganami, 3 — natężenia niechęci do Cyganów (w stosunku do niechęci wobec innych grup etnicznych), 4 dotyczą opinii badanych o sposobach rozwiązania problemu cygańskiego, natomiast reszta to pytania pomocnicze, służące głównie konfrontacji stosunku do Cyganów deklarowanego przez informatorów z tym, jaki przejawiają faktycznie. Tę samą funkcję spełnia także część pytań dotyczących wiedzy o Cyganach, sformułowanych tak, by odpowiadający dokonywali jednocześnie oceny kultury cygańskiej. Kolejność pytań była w zasadzie następująca — wiedza, dopuszczalne formy kontaktu, opinie o sposobach rozwiązania problemu cygańskiego. Odstępstwa od niej wynikały z przyjętej zasady umieszczania na początku kwestionariusza pytań o odcieniu emocjonalnym najbliższym obojętnemu, natomiast na końcu — najbardziej drażliwych, co miało ułatwić rozmowy z badanymi.

Wybierając miejsce badań posłużyłem się następującymi kryteriami:

— musiało być to miejsce w miarę długo zamieszkiwane przez Cyganów, co narzuciłoby ich polskim sąsiadom konieczność skryształizowa-

³ Jeden z kwestionariuszy do badań dystansu etnicznego dot. Cyganów został opublikowany w pracy Mr ó z, *Badania dystansu...*, s. 28.

nia i ujednoczenia swojego stosunku do nich. Byłoby to bowiem czynnikiem znacznie ułatwiającym analizę badanego zjawiska;

— mieszkańcy wybranej części miasta powinni stanowić grupę połączoną więzią społeczną, tak by kryterium doboru informatorów mogła być właśnie przynależność do tej grupy;

— powinna to być grupa możliwie mała, co pozwoliłoby uzyskać reprezentatywną próbę nawet przy stosunkowo niewielkiej liczbie informatorów.

Wszystkie te warunki spełniało niewielkie osiedle (nazywane dalej O) złożone z kilkunastu małych bloków i odgródzone od reszty miasta z dwóch stron bardzo ruchliwymi ulicami (zbieg dwóch międzynarodowych tras), z trzeciej i czwartej zaś linią kolejową i zakładami przemysłowymi. Izolację mieszkańców O od reszty miasta, a tym samym ich integrację wewnątrz osiedla, pogłębia jeszcze możliwość zaspokojenia na miejscu podstawowych potrzeb, na osiedlu jest bowiem kościół, szkoła, niemal wszystkie rodzaje sklepów, restauracja, kawiarnia, bar szybkiej obsługi, a wielu mieszkańców pracuje w graniczących z O fabrykach. Większość zamieszkujących O zna się wzajemnie, a często są oni ze sobą spokrewnieni (w niektórych rodzinach rośnie już czwarte pokolenie mieszkańców osiedla założonego krótko przed II wojną światową).

W 1964 r. w bezpośrednim sąsiedztwie O osiedlono w barakach kilkudziesięciosobową grupę Cyganów Sasytka Roma, rozbijających w tym miejscu od lat swoje letnie obozowisko. Kilka lat temu baraki zostały zburzone, a Cyganie otrzymali między innymi dwa mieszkania w blokach tego osiedla⁴.

Z mieszkańcami tej części Poznania przeprowadziłem 30 wywiadów bezpośrednich (3-4% rodzin), wybierając badanych równomiernie ze wszystkich części osiedla. Zebrane w ich wyniku materiały uzupełniłem badaniami wśród dzieci i nauczycieli miejscowej szkoły oraz obserwacjami poczynionymi w trakcie ośmiomiesięcznego mieszkania w O. Informatorzy moi mieli od 18 do 78 lat. Nieznacznie przeważały wśród nich kobiety. Mężczyźni najczęściej byli wykwalifikowanymi robotnikami, kobiety robotnicami bądź zajmowały się jedynie prowadzeniem gospodarstwa domowego, co jest prostym odbiciem struktury zawodowej mieszkańców O.

Należy tu zaznaczyć, że dziewięć na dziesięć podejmowanych prób przeprowadzenia wywiadu kończyło się niepowodzeniem po wyjaśnieniu, że przedmiotem rozmowy mają być Cyganie. Już w czasie rozmowy wielu informatorów traktowało mnie bardzo nieufnie, podejrzewając o powiązania z Cyganami. Trudności te pozwalają przypuszczać, że faktyczne nasilenie dystansu wobec Cyganów jest jeszcze większe, niż wynikałoby to z wypowiedzi badanych.

⁴ Pozostali z tej grupy Cyganów rozlokowani zostali poza O, jednakże w tej samej dzielnicy miasta.

II. CYGANIE W POZNANIU I WIELKOPOLSCE

Chociaż zdania na temat związku między faktycznymi cechami przedmiotu dystansu etnicznego a charakterem stereotypów i nasileniem niechęci wobec niego ze strony podmiotu dystansu są podzielone, celowe wydaje się poprzedzenie analizy zebranych przeze mnie materiałów krótką charakterystyką Cyganów, z którymi stykają się najczęściej mieszkańcy Wielkopolski⁵.

Wspomniany już brak materiałów o Cyganach w Wielkopolsce sprawił, że mogłem korzystać jedynie z danych udostępnionych mi przez władze administracyjne Poznania i województwa. Zawierają one wiele luk i poważnych często nieścisłości, będących w równej mierze wynikiem obiektywnych trudności towarzyszących poznawaniu środowiska cygańskiego przez „gadźów”, co zaskakującej nieraz niekompetencji zajmujących się Cyganami urzędników oraz celowego wprowadzania ich w błąd przez Lowarów⁶.

Spisy Cyganów przeprowadzone w roku 1976 wykazały na terenie Wielkopolski około 1500 zameldowanych Cyganów tworzących ponad 300 rodzin, z czego w samym Poznaniu 78 osób (13 rodzin). Można przypuszczać, że Cyganie osiedleni w Wielkopolsce stanowili 7,5-10% wszystkich Cyganów zamieszkujących Polskę (dla porównania, na tym samym obszarze zamieszkiwało wówczas około 7% Polaków)⁷. Mimo powtarzających się postulatów miejscowych władz, by nie wydawać zgody na osiedlanie się nowych Cyganów w Poznaniu (zwłaszcza w grupie już zamieszkałych) i nie wydawać im zezwoleń na pobyt czasowy ponad dwa miesiące, ich liczba w tym mieście stale wzrasta — w latach 1978-1979 zamieszkiwało Poznań już 104 Cyganów (22 rodziny), w tym 30 dzieci w wieku szkolnym. Oprócz osiadłych w Poznaniu, na terenie miasta stwierdzono też, jeszcze w 1977 r., przebywanie wędrownych taborów. Każdego dnia znajduje się również w Poznaniu trudna do oszacowania liczba Cyganów zamieszkujących inne miejscowości, którzy przybywają tu, by odwiedzić krewnych, bądź też w celach zarobkowych.

Cyganie mieszkający w Poznaniu rozproszeni są w pięciu jego dzielnicach, w grupach od 6 do 50 osób. Przyczyn takiego właśnie ich rozmieszczenia należy upatrywać tak w przepisach administracyjnych, jak

⁵ Przez Wielkopolskę rozumiem tu obszar woj. poznańskiego sprzed reformy administracyjnej z roku 1975.

⁶ Jak się można domyślać ze stosowanej w urzędowych raportach terminologii i charakteru pomyłek — korzystnych zwykle dla Lowarów, oni musieli być głównymi (jeśli nie jedynymi) spośród Cyganów informatorami milicji.

⁷ W roku 1976 trzy czwarte Cyganów osiedlonych w Wielkopolsce mieszkało w 17 miastach (położonych w różnych częściach regionu), tworząc skupiska przekraczające 40, a dochodzące do 120 osób.

i upodobaniach (i możliwościach) samych Cyganów. Na przykład kilkudziesięciu Sasytków w chwili wyjścia ustawy o przymusowym osiedleniu miało w jednej z dzielnic, w swoim stałym miejscu, rozbite letnie obozowisko. Ponieważ osiedleniem Cyganów zajmowały się władze dzielnicowe, wybudowano im w miejscu obozowania baraki, a kilka lat temu rozlokowano w wolnych mieszkaniach znajdujących się w granicach administracyjnych dzielnicy. Z kolei bogaci Lowarzy w większości sami wybrali miejsce obecnego zamieszkania. Jedna z ich rodzin kupiła willę kierując się tym (jak sami twierdzą), że miejsce jej położenia było wtedy jeszcze spokojne i z rzadka tylko zamieszkane. Z czasem rodzina ta ściągnęła krewnych, którzy zamieszkali w pobliżu.

Najwięcej trudności sprawia ustalenie podziału szczepowego Wielkopolskich Cyganów. Jego dokładne odtworzenie jest w tej chwili niemożliwe, wiadomo jednak z całą pewnością, że są wśród nich przedstawiciele Chaładytka Roma, Polska Roma, Sasytka Roma, Kełderaszów i Lowarów, z czego w samym Poznaniu zamieszkują Sasytka Roma i Lowarzy (mniej więcej w jednakowych proporcjach) oraz przybyłe tu ostatnio dwie rodziny Chaładytka. W Poznaniu przebywają też codziennie, zajmujące się tu wróceniem, kobiety Kełderaszów z pobliskich Obornik oraz bardzo często Cyganie podający się za tzw. „Sanoków”, muzykujący w poznańskich kawiarniach.

Udostępnione mi dokumenty urzędowe zawierają także „charakterystykę społeczną” najliczniejszych w Poznaniu Sasytków i Lowarów. Ci pierwsi, mieszkający w dzielnicy, w której przeprowadziłem badania, są w świetle powyższych dokumentów grupą najbardziej biedną i niestabilizowaną.

„Cyganie ci dopuszczają się różnego rodzaju przestępstw, poczynając od drobnych oszustw z patelniami i kuponami materiałów, przez kradzieże, włamania aż do gwałtów i rozbojów.

Rodziny te wywodzą się przeważnie z niemieckich Cyganów o nazwiskach Franz, Herman, Ferro, Arwaj itp. [...] Utrzymują między sobą kontakty towarzysko-przestępcze. Często urządzają libacje alkoholowe, zakłócają spokój, w mieszkaniach nie utrzymują porządku”⁸.

Większość mężczyzn z tej grupy jest zatrudniona w przedsiębiorstwach państwowych jako pracownicy fizyczni (przeważnie w transporcie i zaopatrzeniu).

„Ich zarobki wahają się w granicach 3500 zł⁹, co przy wielodzietnych rodzinach nie pozwala stwierdzić, że utrzymują się tylko z tego. Część z tych rodzin korzysta

⁸ Ten, jak i dalsze cytaty dotyczące sytuacji społeczno-ekonomicznej Cyganów pochodzą ze sprawozdań sporządzonych przez poznańską milicję i Urząd Miejski w Poznaniu w roku 1979.

⁹ W okresie, którego dotyczą cytowane dokumenty, najczęściej spotykane w polskich przedsiębiorstwach państwowych płace wahały się od 4 do 7 tys. zł miesięcznie.

z pomocy opieki społecznej. Większość dzieci tych rodzin chodzi do szkoły podstawowej, co jest jedynym korzystnym zjawiskiem w tej grupie Cyganów”.

Jeżeli dodamy, że w oddzielnej części cytowanych dokumentów stwierdza się, iż w okresie, którego one dotyczą, mieszkający w Poznaniu Cyganie nie popełnili w tym mieście ani jednego przestępstwa czy wykroczenia, możemy stwierdzić, że powyższy tekst — podobnie jak „charakterystyka społeczna” Sasytków — jest obrazem bardzo silnej niechęci do nich. Niechęć ta podsycana jest prawdopodobnie przez Lowarów, od których przyjęło się m. in. pogardliwe określenie używane w stosunku do poznańskich Sasytków — „łabańce”. W podobnej wersji („łabandze”) używają tego określenia także przyjeżdżający do Poznania Kełderasze. W obu przypadkach jest ono konsekwencją uznania poznańskich Sasytków za skalanych i wykluczonych ze społeczności Romów w następstwie dezintegracji ich kultury i ustępstw wobec zarządzeń polskich władz¹⁰.

Z bardziej przychylną opinią spotykamy się w przytaczanych relacjach w odniesieniu do Lowarów. Być może jest to wynikiem utrzymywania przez nich dobrych stosunków z milicją¹¹. Nie bez wpływu wydaje się też przypisywanie sobie przez nich królewskiego pochodzenia oraz ich sytuacja majątkowa — stan posiadania każdej z lowarskich rodzin był w roku 1979 oceniany przez milicję na co najmniej kilka milionów złotych¹². Cyganie ci, według milicyjnych raportów, nie utrzymują kontaktów z nie-Lowarami, zajmują się nielegalnym handlem walorami płatniczymi, złotem, srebrem i wyrobami artystycznymi. Lowarzy poznańscy nie popełniają przestępstw na terenie Poznania, ich kobiety „nie chodzą do miast na zarobek”, a dzieci uczęszczają do szkół. W konflikt z milicją wchodzi jedynie młodociani w wieku 14-19 lat, dysponujący dużą ilością pieniędzy, wywołujący awantury w lokalach rozrywkowych. Dla zachowania dobrych układów z władzami Lowarzy ograniczyli nawet kontakty z jedną ze swoich rodzin, mającą częste konflikty z otoczeniem i milicją.

Na stosunek mieszkańców Poznania do Cyganów mogą rzutować także przestępstwa (kilkanaście włamań do mieszkań) popełnione w tym mieście przez grupę Cyganów zamiejscowych (spokrewnionych z poznańskimi Lowarami).

¹⁰ Za wykluczonych spośród Romów uznana została przez Lowarów i Kełderaszy jedynie grupa Sasytków mieszkająca w Poznaniu. Pozostali Cyganie należący do tego szczepu nadal uważani są za pełnoprawnych Romów.

¹¹ Jak pisałem wyżej, większość posiadanych przez poznańską milicję wiadomości o Cyganach pochodzi właśnie od Lowarów.

¹² W tym samym czasie stan posiadania średnio zamożnej polskiej rodziny w Poznaniu kształtował się w granicach kilkuset tysięcy złotych.

III. DYSTANS ETNICZNY MIESZKAŃCÓW O WOBEC CYGANÓW

Przejsie do omówienia wyników moich badań poprzedzić należy w tym miejscu przedstawieniem przyjętych założeń teoretycznych, im to bowiem podporządkowane zostały nie tylko same badania dystansu etnicznego Polaków do Cyganów (układ kwestionariusza), ale też analiza i prezentacja uzyskanych w ich efekcie materiałów.

Założenia te, w największym skrócie, można ująć w trzech punktach:

1) celem dystansu etnicznego jest ochrona kultury grupy etnicznej będącej jego podmiotem, przed dezintegrującym wpływem kontaktu z reprezentującą odmienne systemy wartości grupą będącą tegoż dystansu przedmiotem;

2) nasilenie dystansu etnicznego jest tym większe im większe są różnice kulturowe między jego podmiotem a przedmiotem i im większe jest natężenie megalomanii jego podmiotu;

3) elementem dystansu etnicznego, obok stosunku do jego przedmiotu, jest także wiedza o nim.

Wydaje się słuszne uznanie wiedzy o innej grupie etnicznej za nieuświadomianą sferę dystansu etnicznego, w przeciwieństwie do uświadomianej sfery dystansu, jaką jest stosunek do tej grupy. Jesteśmy wprawdzie w pełni świadomi związku przyczynowo-skutkowego zachodzącego między naszą wiedzą o innej grupie etnicznej, a naszym stosunkiem do niej, jednakże na ogół jesteśmy też przekonani, iż wiedza ta jest w pełni obiektywną i usprawiedliwiającą nasz stosunek. Nie zdajemy sobie zwykle sprawy, że tak poprzez jej treść, jak i dobór wiadomości, jest ona przejawem naszego dystansu do tej grupy¹³.

1. NIEUŚWIADOMIONA SFERA DYSTANSU ETNICZNEGO

W wiedzy mieszkańców O na temat Cyganów wyodrębnić można dwa poziomy. Jeden z nich tworzy wiedza szczegółowa o kulturze cygańskiej, drugi — wiedza uogólniona pod postacią cech przypisywanych wszystkim (czy też uznanym za najbardziej typowych) członkom grupy będącej przedmiotem tego dystansu¹⁴. Wydaje się pewne wzajemne oddziaływanie obu tych poziomów na siebie, jednakże, jak pozwalają wnioski zebrane przeze mnie materiały, poziom uogólniający w większym stopniu wpływa na poziom szczegółowy niż odwrotnie. Wiedza tworząca

¹³ Dokładniejszą analizę teorii stosunków interetnicznych, uzasadniającą — jak sądzę — przyjęte tu założenia, zawarłem w swojej pracy magisterskiej (*Dystans etniczny Polacy — Cyganie na przykładzie dzielnicy Poznania*, Poznań 1981, Biblioteka Instytutu Etnologii UAM w Poznaniu).

¹⁴ Zasadność używania terminu „grupa etniczna” w odniesieniu do Cyganów może być, wskutek ich zróżnicowania, podawana w wątpliwość. Ponieważ jednak dla moich informatorów Cyganie stanowili grupę pod względem etnicznym jednolitą i jako taka jest też przedmiotem dystansu, stosowanie tego określenia uważam za uzasadnione.

poziom szczegółowy na ogół sformułowana jest w sposób wyraźnie służący uzasadnianiu czy też wręcz zapobieżeniu falsyfikacji elementów wiedzy składających się na poziom uogólniający. Falsyfikacji takiej nie sprzyja też znikomość i fragmentaryczność wiedzy szczegółowej moich rozmówców, dotyczącej kultury Cyganów. Dlatego też zasadne wydaje się omówienie w pierwszej kolejności poziomu uogólniającego.

Uogólniający poziom wiedzy. Poziomu tego dotyczyły przede wszystkim dwa z zadawanych badanych pytań — pytanie o synonim słowa „cygan” (funkcjonujący jako przezwisko) oraz pytanie o najbardziej charakterystyczne cechy Cyganów.

Stereotyp Cygana otrzymany w odpowiedzi na pierwsze z tych pytań ma zabarwienie pejoratywne. Etonim „Cygany” jest tu bowiem synonimem kłamcy. Zdecydowanie rzadziej (w pojedynczych przypadkach) rozmówcy jako przyczynę użycia tego przezwiska wobec Polaka podawali (według częstotliwości): wygląd fizyczny (czarne włosy, ciemna cera), skłonność do częstego zmieniania miejsca pobytu oraz „cygańską” odzież (głównie długie spódnice) i bałaganiarstwo. Istnieją też podstawy do przypuszczeń, że popularnym, zwłaszcza wśród dzieci, synonimem „cygana” jest „brudas”.

Zarzut braku higieny powtórzył się także przy wymienianiu cech najlepiej — zdaniem moich rozmówców — charakteryzujących tę grupę. Najczęściej padały tu określenia (w kolejności od wymienionych przez niemal wszystkich do podanych przez jedną czwartą informatorów):

weseli,
sprytni,
kłótlivi,
nachalni,
urodziwi,
brudni,
fałszywi (podstępni),
podejrzliwi (skryci),
odważni.

Dla porównania podają też zestaw cech najczęściej przypisywanych Polakom (kolejność jak wyżej):

czyści,
pracowici,
urodziwi,
dumni,
odważni,
weseli,
uczeiwi (szczerzy),
ufni (otwarci).

Wykreślony przedstawionymi wyżej cechami obraz Cyganów, w zestawieniu z obrazem własnym grupy badanej, jednoznacznie określa jej stosunek do nich jako zdecydowanie negatywny. Wśród charakteryzujących obie grupy cech, wymienionych przez co najmniej jedną czwartą rozmówców, znajduje się aż pięć par przeciwstawnych:

[Polacy] pracownicy	—	leniwi [Cyganie]
czyści	—	brudni
dumni	—	nachalni
uczciwi (szczerzy)	—	falszywi (podstępni)
ufni (otwarci)	—	podejrzliwi (skryci).

Należy też zwrócić uwagę na fakt, że wszystkie podane tu przymioty Polaków (podobnie jak pozostałe trzy — urodziwość, odwaga i wesołość) są zdecydowanie pożądane (może poza wesołością, mającą wydźwięk wprawdzie dodatni, lecz bliższy obojętnemu). Cyganie natomiast „posiadają” jeszcze dwie przywary — są kłótlivi (agresywni) oraz sprytni (spryt jako cecha Polaków mógłby być zaletą — synonimem zaradności, jako cecha Cyganów jest zdecydowanie niepożądany i traktowany niemal jak nieuczciwość).

Wśród dziesięciu określeń, jakimi najczęściej badani charakteryzowali Cyganów, są też trzy pozytywne (a zarazem wspólne grupie badanej i Cyganom): wesołość, urodziwość i odwaga. Należy jednak zwrócić uwagę, że spośród tych trzech dodatnich cech jedynie najbardziej obojętna emocjonalnie wesołość była przez moich rozmówców częściej (przeszło dwukrotnie) przypisywana Cyganom niż Polakom. Natomiast najbardziej pożądana odwaga przeszło dwukrotnie częściej występuje w charakterystyce Polaków.

Nie bez znaczenia wydaje się też, że cechy pozytywne częściej przyznawały Cyganom kobiety. Przewaga kobiet w tym względzie wzrastała wraz ze stopniem pożądania danej cechy (odwagę przyznał Cyganom tylko jeden mężczyzna). Warto też zwrócić uwagę, że spośród kilku osób, które odmówiły bądź miały wątpliwości przy robieniu tych charakterystyk, wszystkie (poza jednym przypadkiem 18-letniej maturzystki) przekroczyły 50 rok życia¹⁵. W obu przypadkach za wcześnie jeszcze na formułowanie jakichkolwiek uogólnień. Będzie to możliwe, jak się wydaje, dopiero po poszerzeniu bazy źródłowej i przeprowadzeniu badań nad podziałem ról między płciami i grupami wiekowymi w procesach wychowawczych i wszelkich innych formach działań służących utrzymaniu spójności grupy.

Poziom wiedzy szczegółowej. Poziomu tego dotyczyła większość zawartych w kwestionariuszu pytań na temat Cyganów. Sprawozdawcze przedstawienie wszystkich zebranych informacji z tego zakresu wydaje się tu jednak bezcelowe, istotniejsze bowiem dla naszych rozważań i dalszych badań jest wychwycenie jego cech charakterystycznych.

Wiedza składająca się na ten poziom sformułowana jest w sposób wyraźnie służący uzasadnianiu i zapobieganiu falsyfikacji elementów uogólniającego poziomu wiedzy moich rozmówców, czemu sprzyjają:

¹⁵ Zdarzało się to głównie w odniesieniu do Polaków, którzy są według badanych grupą bardzo zróżnicowaną.

1) wiadomości zapobiegające bliższym kontaktom i lepszemu poznaniu Cyganów;

2) powierzchowność i fragmentaryczność wiadomości szczegółowych, nawet gdy ich źródłem jest własna obserwacja czy osobiste kontakty z Cyganami, w połączeniu ze skłonnością do zwracania uwagi przede wszystkim na elementy kultury Cyganów będące dla badanej grupy inne, dziwne;

3) zapobiegająca falsyfikacji dotychczasowych sądów o Cyganach i osłabieniu dystansu, interpretacja ich kultury. Występują tu dwa schematy:

— Cyganie mają pożądaną w naszym społeczeństwie cechę „x”, ale tylko dlatego, że są zmuszeni sytuacją;

— Cyganie, których znałem [-am], nie są tacy źli, ale oni są inni niż reszta Cyganów.

Bliższym kontaktom z Cyganami zapobiegają przekonania wskazujące na preferowanie w ich kulturze wartości niepożądanych w naszym społeczeństwie; szczególną zaś rolę zdają się odgrywać te, które ostrzegają przed fizycznym zagrożeniem z ich strony. Takim jest jedno z pierwszych wpajanych dzieciom przekonań o Cyganach, ostrzegające je przed porwaniem. Groźba ta jest informacją w najbardziej jaskrawy sposób ukierunkowującą stosunek do tej grupy etnicznej. Do znajomości opowiadań o porwaniu dzieci przez Cyganów przyznała się zdecydowana większość moich rozmówców, bez względu na wiek. Część potwierdziła też, że są one przekazywane dzieciom w dalszym ciągu. Jednocześnie nikt z badanych nie tylko nie słyszał o żadnym konkretnym przypadku porwania, ale też nie wyraził zdecydowanie wiary w prawdziwość tych wiadomości (niektórzy określili je jako bajki bądź „straszenie”).

Choć niewątpliwy wpływ na deklarowane niedawanie wiary opowieściom o porwaniach wywarło, przejawiające się wyraźnie, dążenie niemal wszystkich moich rozmówców do zaprezentowania się przed przeprowadzającym badania jako „ludzie na poziomie”, daje to również podstawę do przypuszczenia, że część członków badanej grupy świadomie przekazuje dzieciom „falszywą” informację, ze względu na jej przydatność wychowawczą. Jak się bowiem zdaje, wpojenie dzieciom tego elementu wiedzy o Cyganach jest pierwszym i ważnym krokiem w nauczaniu dystansu do tej grupy, a wyrobiona w ten sposób obawa, zapobiegająca bliższemu poznaniu Cyganów oraz wrogie nastawienie do nich znajdują z czasem uzasadnienie w coraz to nowych wiadomościach o tej grupie etnicznej, dzięki czemu utrzymują się (ulegając oczywiście pewnym modyfikacjom) nawet, jeśli nabrane z wiekiem doświadczenia nie potwierdzają bądź podważają prawdziwość pierwszej informacji.

Wśród czynników zabezpieczających uogólniający poziom wiedzy przed falsyfikacją wymieniłem też powierzchowność i fragmentaryczność wszystkich wiadomości składających się na poziom wiedzy szczegółowej.

Jako przykład warto przedstawić tu wiedzę badanych osób o źródłach utrzymania Cyganów. Powierzchność jej jest tym bardziej znamieną, że przecież wszystkie sposoby zdobywania przez Cyganów środków utrzymania wymagały kontaktu z „gadźcami”.

Odnosnie do Cyganów „wędrownych” niemal połowa informatorów nie potrafiła udzielić żadnych informacji na ten temat, choć zdecydowana większość moich rozmówców pamięta jeszcze Cyganów sprzed ich osiedlenia. Z pozostałych badanych większość słyszała o kotlarskich umiejętnościach Cyganów, a pojedyncze osoby podawały jako źródło ich utrzymania wróżbiarstwo, kradzieże, chodzenie po prośbie i handel końmi.

Jeszcze mniej mieszkańcy O wiedzą o dzisiejszej sytuacji swoich bezpośrednich sąsiadów — Sasytków. Tylko dwóch rozmówców stwierdziło, że Cyganie ci pracują (podając przy tym nazwy zakładów pracy i wyrażając opinię, że są dobrymi fachowcami). Dwóch było przekonanych, że pracują, „bo z czegoś przecież muszą żyć”. Reszta zaprzeczała takiej możliwości bądź deklarowała swoją niewiedzę w tym względzie, snując przy tym rozważania typu: „niektórzy Cyganie chyba («raczej», «podobno») pracują” lub: „Cyganie nie pracują «bo chodzą cały dzień», «bo to widać»”, czy też, jak to ujął jeden z rozmówców: „bo kiedy ja idę do pracy, nie widzę żeby oni szli, a kiedy wracam, nie widzę żeby oni wracali z pracy (i to mnie denerwuje)”.

Powyższe sądy opierające się niemal wyłącznie na przypuszczeniach, nie ulegają falsyfikacji, mimo że część mieszkańców osiedla pracuje w tych samych przedsiębiorstwach co Cyganie. Część informatorów przyznała wprawdzie, że Cyganie, których oni znali, pracowali, ale świadczyć to miało o ich odmienności od reszty „współplemieńców” i zdaniem rozmówców nie może być podstawą do uogólnień (podobne sądy wyrażali też o czystości, dumie, uczciwości i szczerości oraz innych zaletach Cyganów, których znali).

Taki właśnie charakter wiedzy mieszkańców O o źródłach utrzymania Cyganów pozwala na utrzymanie opinii o ich lenistwie, będącej, ze względu na bardzo wysoką wartość pracy w badanym środowisku, ważnym elementem dystansu.

Podobne mechanizmy nie dopuszczają także do upowszechnienia się wiadomości mogących wykazać pewne podobieństwo obu kultur w sferach mających nieco mniejsze znaczenie dla natężenia dystansu. Na przykład, mimo że spora część mieszkańców O była świadkami, a zdecydowana większość nie mogła nie słyszeć o katolickich ślubach, chrzcinach i pogrzebach cygańskich, odbywających się niemal wprost na oczach całego osiedla, tylko niektórzy z nich dopuszczają możliwość, że Cyganie (bądź ich część) mogą być tego samego wyznania co oni (tylko jeden informator określił się jako ateista).

Cechą, która także mogłaby nobilitować Cyganów w oczach badanej grupy, jest przyznawana przez jej część wierność małżeńska Cyganek.

Nobilitacji takiej skutecznie jednak zapobiega interpretacja tego faktu, tłumacząca wierność jedynie strachem przed śmiercią, pobiciem czy „napiętnowaniem” grożącym Cygankom ze strony ich „współplemieńców” w przypadku jej niedochowania bądź „lekkiego prowadzenia się”. Jednocześnie wśród mieszkańców O (jak się zdaje, głównie lub wyłącznie kobiet) funkcjonuje pogląd, że Cyganki prowadzą się niemoralnie (wyrażany na ogół dużo dosadniej).

Rozbieżności między wiedzą poszczególnych informatorów występują częściej, zwłaszcza w odniesieniu do mniej znanych elementów kultury cygańskiej. Dotyczące ich wiadomości (znane zwykle tylko niewielkiej części rozmówców) spełniają swą funkcję w kształtowaniu stosunku do Cyganów poprzez eksponowanie tego, co w ich kulturze inne, dziwne dla mieszkańców O i odwracanie uwagi od tego, co wspólne w obu kulturach.

Doskonałym przykładem może być wiedza moich rozmówców o zwyczajach związanych ze śmiercią, zawieraniem małżeństw czy narodzinami dziecka. Jednostkowe niemal i fragmentaryczne informacje udzielane mi na ten temat, często niezgodne ze sobą, kładły nacisk na elementy dla Wielkopolan niezrozumiałe, na przykład na ucztowanie, śpiewy i granie na grobach oraz przekonanie, że odejście Cygana z tego świata jest dla jego bliskich szczęściem (z kolei inny informator mówił o bardzo silnym żalu i lamentach), na wyjątkową (czytaj: nadmierną, rozrzutną) obfitość i długi czas trwania uczytu weselnej, na zwyczaj pozwalający Cygankom rodzić jedynie na podłodze i na hartowanie noworodków w zimnej wodzie.

O ile zrozumiały wydaje się brak pełnej i rzetelnej wiedzy we wszystkich opisanych wyżej przykładach, o tyle trudno go wytłumaczyć w przypadku, jak się wydaje, obojętnej dla dystansu, opinii o pochodzeniu Cyganów (a trzeba zaznaczyć, że informacji w tej kwestii udzielili wszyscy bez wyjątku rozmówcy). Wprost niezrozumiałe jest, dlaczego mimo rozpowszechniania od wielu lat przez prasę, radio i telewizję wiadomości o indyjskim pochodzeniu Cyganów, znała ją tylko jedna para rozmówców (młode małżeństwo inteligenckie). Musi to zaskakiwać tym bardziej, że członkowie badanej grupy mają szeroki dostęp do środków masowego przekazu.

Wiedza moich rozmówców o Cyganach, obok wiadomości służących uzasadnianiu dystansu, zawiera także nieliczne elementy wzbudzające zaciekawienie ich kulturą. Powszechne uznanie wywołuje w badanej grupie (poza nielicznymi wyjątkami) jedynie cygańska muzyka. Około jednej czwartej rozmówców przyznało też, że ciekawił ich cygański, wędrowny sposób życia. Charakterystyczne jest przy tym, że osoby te mają do Cyganów taki sam stosunek, jak pozostali informatorzy, niczym się też od reszty rozmówców nie różni ich stanowisko w kwestii rozwiązania „problemu cygańskiego”.

*

Odnoszące się do tej sfery dystansu pytania, jakie zadawałem w trakcie badań moim rozmówcom, dotyczyły dwóch kwestii — dopuszczanego przez nich zakresu kontaktu z Cyganami oraz poglądów na rozwiązanie „problemu cygańskiego”.

Dopuszczalne formy kontaktu z Cyganami. Badani mieli ustosunkować się do następujących form kontaktu z Cyganami: wspólnej pracy, Cygana jako przełożonego w pracy, zamieszkiwania z nimi w jednym domu (klatce schodowej), przyjaźni swoich dzieci z dziećmi cygańskimi, utrzymywania kontaktów towarzyskich bądź zaprzyjaźnienia się oraz zawarcia związku małżeńskiego.

Bezpośrednie deklaracje badanych — wskazując wprawdzie, które z wymienionych form styczności z Cyganami stwarzają według nich największe zagrożenie dla preferowanych w ich środowisku wartości — niewiele jednak mówią o faktycznej gotowości rozmówców do nawiązania takiego kontaktu. Dlatego też wszystkie te deklaracje były weryfikowane przez konfrontację z całością wypowiedzi informatorów oraz (w mniejszym stopniu) z obserwacjami dokonanyymi w trakcie mieszkania przeze mnie w O¹⁶.

Najłatwiejsze okazało się to w zakresie stanowiska badanych wobec małżeństw z Cyganami. Już w swoich deklaracjach prezentowali wobec nich postawę zdecydowanie negatywną. Zgodni też byli, że opinia mieszkańców osiedla potępia takie związki. Wprawdzie wypowiedzi kilku rozmówców mogły sugerować, że zawarcie przez nich bądź akceptacja takiego związku w najbliższej rodzinie nie jest niemożliwa, jednakże dokładniejsza analiza ich wypowiedzi przeczy temu całkowicie. Na przykład informatorka deklarująca zgodę na wszystkie wymienione formy kontaktu, w innej części wywiadu zdradziła, że sąsiedztwo Cyganów jest rażące i nie chciałaby z nimi mieszkać w jednym domu. Inna z kolei rozmówczyni określająca się jako entuzjastka Cyganów i ich kultury i nie zaprzeczająca zdecydowanie możliwości zaakceptowania mieszanego związku małżeńskiego, opowiedziała też o — według niej jedynie słusznej (ze względu na „diametralne przeciwieństwo charakteru” Polaków i Cyganów) — interwencji rodziny nie dopuszczającej do małżeństwa jej brata z Cyganką (zakończyło się to próbą samobójstwa ze strony chłopaka).

Stosunku do małżeństwa z Cyganami nie można rozpatrywać w oderwaniu od nastawienia członków badanej grupy do utrzymywania z nimi

¹⁶ Drażliwość tematu, spotęgowana dużym natężeniem dystansu przy jednoczesnie obowiązującej moralności chrześcijańskiej i silnej w badanym środowisku świadomości tradycji „polskiej tolerancji”, powodowała często znaczne różnice między postawami wobec przedmiotu dystansu deklarowanymi a przejawianymi faktycznie. Wobec niedoskonałości wypracowanych dotąd metod badawczych, musiało się to odbić na zakresie i wartości zgromadzonego materiału.

kontaktów towarzyskich oraz do wspólnych zabaw polskich i cygańskich dzieci. Te bowiem formy wzajemnych kontaktów poprzedzają ewentualny związek małżeński i mają niewątpliwy wpływ na możliwość zawarcia takiego związku.

Zgodę bez zastrzeżeń na zabawy swoich dzieci z cygańskimi wyraziło tylko około 33% badanych. Kilku dalszych obwarowało ją zastrzeżeniami takimi, że aby się do nich dostosować, dzieci cygańskie mogłyby zachować jedynie swój kolor skóry i włosów¹⁷. Jednocześnie większość rozmówców twierdziła, że wspólne zabawy polskich i cygańskich dzieci nie mają miejsca poza szkołą, a nawet w ogóle, a kilku z zaprzeczających tej opinii przyznało, że w czasie wspólnych zabaw dochodzi do bójek. Silną wzajemną niechęć i niemal zupełny brak kontaktów między dziećmi polskimi i cygańskimi potwierdzają też moje obserwacje i badania przeprowadzone w osiedlowej szkole. Stwierdziłem też, że wysiłki pedagoga środowiskowego¹⁸, próbującego zmienić ten stan rzeczy, niweczone są w dużym stopniu przez nieumiejętne postępowanie nauczycielek tej szkoły, połączone często z postawą nieprzychylną wobec cygańskich dzieci.

Jeśli, jak twierdzi część informatorów, mimo konfliktów wspólne zabawy dzieci (choć nie przyjaźnie) mają jednak miejsce, to kontakty towarzyskie młodzieży i dorosłych, które mogłyby ewentualnie stworzyć możliwości małżeństwa, niemal że nie istnieją. Nie utrzymuje ich nikt z moich rozmówców, a część z nich (także deklarujący gotowość przyjaźni) twierdzi, że z Cyganami kontakt utrzymują tylko Polacy z marginesu społecznego (potwierdzają to moje obserwacje). Charakterystyczne jest zrywanie zawartych w szkole znajomości z Cyganami przez młodych, „porządnych” mieszkańców O wchodzących w wiek dorosły, nawet gdy znajomości miały niemal przyjazny charakter. Dla 18-letniej maturzystki starającej się mówić z sympatią o cygańskich kolegach ze szkoły podstawowej, zupełnie naturalne i oczywiste było, że kontaktów z nimi nie zerwali jedynie chuligani. Inna 20-letnia kobieta (mężatka i matka), która wchodząc w wiek dorosły przestała utrzymywać stosunki towarzyskie z Cyganami i której opinia o nich nie odbiegała od powszechnej, powiedziała o oddziałującej w tym kierunku presji opinii publicznej: „Zobaczyli mnie ze znajomym Cyganem, chłopakiem, to co to było! Mało to jest naszych chłopaków?!”.

Po odrzuceniu deklaracji gotowości zaprzyjaźnienia się z Cyganami — nieprawdopodobnych w kontekście całej wypowiedzi lub obwarowanych

¹⁷ Padające (nie tylko przy tej okazji) określenia: „dobrze wychowani”, „na poziomie”, kryją niemal idealny wzorzec członka badanej grupy, w którym nie mieści się także wielu Polaków (zwłaszcza repatriantów z ziem należących obecnie do ZSRR). Chcąc się do niego dostosować, Cyganie musieliby całkowicie wyrzec się swojej kultury.

¹⁸ Zadaniem pedagoga środowiskowego jest opieka nad tzw. „uczniami trudnymi” i mającymi ciężkie warunki domowe.

zastrzeżeniami tak, że cygańscy znajomi musieliby być w pełni zasymilowani — zostały tylko dwie wypowiedzi akceptujące tę formę zbliżenia; jedna rozmówcy, który mimo oporów żony gościł kiedyś przez tydzień (na prośbę kolegi) Cyganów z innego miasta. Cyganie ci byli jednak (co wielokrotnie podkreślał) bardzo bogaci, czyści i w ogóle „nie zadawali się z tymi stąd”, a wszystkie te cechy bardzo ich nobilitowały w oczach rozmówcy, któremu hojnie odpłacili się za gościnę. Jednocześnie informator ten ma do Cyganów taki sam stosunek, jak reszta badanych i mimo że, jak twierdzi, zna wielu Cyganów z O, z żadnym z nich nie utrzymuje kontaktu.

Nieco mniejszą niechęć zdają się przejawiać badani do mieszkania z Cyganami w jednym domu (klatce schodowej). Wprawdzie z 66% rozmówców wyrażających na to swoją zgodę, połowa uzależniła ją od spełnienia przez Cyganów określonych warunków; dotyczyły one jednak głównie dostosowania się ich do norm obowiązujących wśród polskich mieszkańców osiedla, a regulujących zasady współżycia między lokatorami tego samego budynku. Spełnienie tych warunków przez Cyganów nie musiałoby oznaczać ich pełnej asymilacji, jak to było przy wcześniej omówionych formach kontaktu. Podzielone w tej kwestii są zdania bezpośrednich sąsiadów Sasytków (przeważa jednak stosunek negatywny). Raz też grupa mieszkańców O wystąpiła do administracji (skutecznie) o wysiedlenie Cyganów, wykorzystując fakt, że przebywali oni w mieszkaniu należącym do znajomego Polaka („notorycznego pijaka”) i nie byli w nim zameldowani. Wielokrotnie też wzywali milicję, gdy uznawali za zbyt uciążliwe zachowanie się Cyganów przebywających we własnych mieszkaniach.

Osoby, z którymi przeprowadziłem wywiady, najłatwiej godziły się na pracę razem z Cyganami. Aż połowa rozmówców wyraziła swą zgodę bez żadnych zastrzeżeń, a tylko czterech sprzeciw. Warunki, od spełnienia których część badanych uzależniła swą decyzję, dotyczyły na ogół jedynie stosunku do pracy i współpracowników.

Nawet jeśli zakwestionujemy szczerłość części wypowiedzi, nie zmieni to faktu, iż z pięciu form kontaktu, do których ustosunkowywali się badani, wspólna praca jest jedyną, na którą godzi się większość. Wprost przeciwny jest natomiast stosunek mieszkańców O do cygańskiego przełożonego w pracy. Bardziej nieprzychylnie stanowisko zajmują oni jedynie wobec polsko-cygańskich małżeństw.

Taka postawa wydaje się, w świetle całych wypowiedzi osób poddanych badaniom, całkowicie zrozumiała. Mieszkańcy O gotowi byłiby zaakceptować Cyganów i dopuścić do współżycia z sobą (a nie obok siebie) pod warunkiem wyrzeczenia się przez nich własnej kultury i „dostosowania się” do Polaków. Jest to tym mniej prawdopodobne, im większa bliskość i szerszy zakres kontaktu. Stąd trudno rozmówcom przystać na małżeństwo, dużo łatwiej zaś na pracę z Cyganem. Samo podjęcie

przez Cygana pracy jest już zresztą objawem częściowego „dopasowania się”, jak pamiętamy opozycja wartości pracowity (Polak) — leniwy (Cygany), jest jedną z podstawowych przyczyn takiego właśnie a nie innego nasilenia dystansu.

Poglądy na rozwiązanie „problemu cygańskiego”. Wypowiedzi badanych w tej kwestii są znakomitą ilustracją zderzenia dwóch racji — nakazującej tolerancję wobec innych kultur oraz tej, która nakazuje obronę własnej kultury przed dezintegrującymi wpływami z zewnątrz.

Dla zdecydowanej większości informatorów oczywiste jest, że należy pozwolić Cyganom na zachowanie odrębności i rozwijanie swojej kultury. Górę więc bierze tu przekonanie o konieczności tolerancji. Z poglądami tymi nie koresponduje bynajmniej opinia rozmówców odnosząca się do praktycznej strony rozwiązania „problemu cygańskiego”. Niemal wszyscy uważają przymusowe osiedlenie Cyganów za słuszne — muszą bowiem teraz „żyć tak, jak wszyscy” i „mają wreszcie warunki do normalnego życia”. Część badanych wprost uzależniła zgodę na zachowanie odrębności przez Cyganów od ich dostosowania się do Polaków, troje zaś przedstawiło niezwykle koncepcję pozostawienia przy dawnej kulturze (pod kontrolą) części Cyganów jako malowniczego dodatku do krajobrazu!

DYSTANS ETNICZNY WOBEC CYGANÓW A DYSTANS WOBEC INNYCH GRUP ETNICZNYCH

W określeniu natężenia dystansu wobec jakiegokolwiek grupy etnicznej niemniej ważne od poznania jego przejawów wydaje się porównanie go z dystansem dzielącym ten sam podmiot od innych grup. Dlatego też badani mieli się ustosunkować do możliwości zawarcia przez nich małżeństwa z przedstawicielami kilku innych narodów¹⁹. Jak bowiem wskazują badania (m.in. Kwaśniewskiego i Mroza)²⁰, właśnie stosunek do mieszanych małżeństw najostrożniej w warunkach polskich rysuje natężenie dystansu etnicznego.

W efekcie określenia przez badanych swoich preferencji małżeńskich nastąpił wyraźny podział przedstawionych im grup na „swoich” — „innych” — „obcych” (przyjąłem tu nomenklaturę wprowadzoną przez Mroza)²¹. Za swoich (a więc najbardziej pożądanymi kandydatami na współmałżonków) uznani zostali przez rozmówców jedynie przedstawiciele włas-

¹⁹ Nie wszystkie z grup, do których ustosunkowywali się badani, są narodami czy grupami etnicznymi. Ponieważ większość społeczeństwa ustosunkowuje się do Murzynów jako jednolitej grupy, nie uważałem za konieczne wyróżniać spośród nich grup etnicznych (na ogół zresztą mało znanych).

²⁰ K. Kwaśniewski, *Adaptacja i integracja kulturowa ludności Śląska po II wojnie światowej*, Wrocław 1968; M r ó z, *Świadomościowe wyznaczniki...*

²¹ M r ó z, *Świadomościowe wyznaczniki...*

nej grupy. Wśród „innych” (to jest tych, z którymi małżeństwa są dopuszczalne) znaleźli się (kolejność według preferencji): Francuzi, Węgrzy, Rosjanie, Amerykanie i Niemcy, w grupie „obcych” zaś (kolejność jak wyżej): Murzyni, Żydzi, Cyganie oraz Chińczycy (małżeństwa z „obcymi” w zasadzie są niedopuszczalne). Tak więc Cyganie należą do tych grup, do których dystans mieszkańców Poznania jest największy.

IV. UWAGI KOŃCOWE

Jak wskazują wszystkie dotychczasowe badania, względne natężenie dystansu wobec Cyganów (wyznaczone przez porównanie go z dystansem wobec innych grup) wydaje się być jednakowe w całej Polsce — plasują się oni zawsze w ostatniej grupie „obcych”, do których dystans jest najsilniejszy²². Już jednak bezwzględne natężenie dystansu, mierzone zakresem dopuszczalnych form kontaktu, zakresem i charakterem wiedzy o Cyganach, jest znacznie zróżnicowane i — jak na to wskazują wstępne porównania materiałów zebranych we wschodniej Polsce i Poznaniu — najsilniejsze właśnie w stolicy Wielkopolski. To zróżnicowanie, przy zgodnym uznaniu Cyganów za „obcych” w różnych częściach Polski, wynika z dwóch przyczyn. Jedną z nich jest specyfika warunków społeczno-historycznych towarzyszących kontaktom z Cyganami w danym środowisku, drugą różnice w natężeniu megalomanii narodowej w badanych grupach. Aktualny stan badań nad polsko-cygańskim dystansem etnicznym nie pozwala jeszcze na dokładne rozdzielenie wpływu obu wymienionych czynników, choć w świetle dotychczasowych moich ustaleń zaryzykowałbym tezę, że stosunek mieszkańców Poznania do Cyganów jest w dużej mierze wynikiem właśnie mniejszej niż w innych częściach Polski tolerancji dla obcych (a większej megalomanii). W chwili obecnej trudno też stwierdzić, czy dystans mieszkańców O nie uległ zwiększeniu właśnie wskutek osiedlenia wśród nich Sasytków. Zdają się na to wskazywać pośrednio niektóre fragmenty wypowiedzi moich rozmówców, na podstawie których można wysnuć przypuszczenie, że zakres ich wiedzy o Cyganach od momentu ich osiedlenia nie tylko się nie zwiększył, ale uległ nawet zawężeniu.

Mielibyśmy tu więc przykład znanej w teorii stosunków interetnicznych sytuacji, w której, gdy nie jest już możliwe dalsze unikanie przestrzenne kontaktów z przedmiotem dystansu, następuje dążenie do odosobnienia magicznego, duchowego²³. W sytuacji takiej Znaniecki widział też źródło tzw. „przesądów grupowych”:

²² Por. Mróz, *Świadomościowe wyznaczniki...*, s. 163-166; potwierdzają to też jego późniejsze badania przeprowadzone już po napisaniu cytowanego artykułu.

²³ Por. F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*, Poznań 1931, s. 42-43.

„Przesady nie są to bynajmniej błędne sądy i nieuzasadnione oceny wynikające z niedostatecznej znajomości obcej grupy, lecz aktywne dążności obronne grupy przeciw ewentualnej łączności z obcą grupą. Trzeba, aby cudze układy były ujemne, skoro są cudze: ilekroć wejdą choćby przypadkowo w sferę doświadczenia grupy, konieczny jest akt ujemnej oceny, aby je zepchnąć poniżej poziomu możliwego zainteresowania. [...] Najchętniej grupa stara się tym co cudze gardzić”²⁴.

Stąd też, zbliżenie przestrzenne, jakie nastąpiło po osiedleniu Sasytków w O, musiało zaowocować nasileniem dystansu w celu zwiększenia „odosobnienia magicznego, duchowego”.

Porównanie uzyskanych przez mnie materiałów z obszernym materiałem zebrany przez Mroza powinno — po zakończeniu jego opracowywania i przeprowadzeniu szczegółowej analizy — wyjaśnić częściowo niektóre z wątpliwości i pozwolić na ukierunkowanie dalszych badań. Należy mieć nadzieję, że ich efektem będą nie tylko ustalenia teoretyczne. Zachodzi bowiem pilna konieczność wykorzystania badań naukowych z tego zakresu w praktyce działań podejmowanych wobec Cyganów. Poznanie różnicowania dystansu Polaków do Cyganów i występujących w nim prawidłowości może zapobiec sytuacjom, w jakiej znaleźli się poznańscy Sasytka, którzy za błędy popełnione przy ich osiedlaniu zapłacili dezintegracją własnej kultury. Wykluczeni z tego powodu ze społeczności Romów, nie mając szans na przełamanie dystansu wyjątkowo nieprzyjaznego środowiska polskiego, w jakim zostali osadzeni, akceptowani niemal wyłącznie przez „margines społeczny” tworzą obecnie grupę, do której określenia najbardziej adekwatny wydaje się termin „lumpenproletariat”.

²⁴ *Tamże*, s. 46.